

Majówka wileńska z r. 1820.

PRZEGLĄD
P O L S K I.

ROK XI.

Kwartał IV.

(Kwiecień, Maj, Czerwiec).

Ogólnego zbioru tom 44.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-83

W KRAKOWIE,
CZCIONKAMI DRUKARNI »CZASU»
pod zarządem J. Łakocińskiego.

1877.

PRINTED

POLSKA

BOOK

NUMBER

OF THE

LIBRARY

PRZEGLĄD
P O L S K I.

ROK XI.

Zeszyt XII. Miesiąc Czerwiec 1877.

W KRAKOWIE,
CZCIONKAMI DRUKARNI „CZASU“
pod zarządem Józefa Zakocińskiego.

1877.

Adres Redakcyi: Rynek główny. N. 23, p. I.

PRINTED



POLSKA

ROK XI

Wydawnictwo Państwowe

8423

MAJÓWKA WILEŃSKA

w roku 1820.

(urywek z ówczesnego pamiętnika) ¹⁾.

W Wilnie na Skopówce znajduje się dom nakształt węgielnicy, z sześciu ogromnemi filarami, wychodzący na ulicę Biskupią i stykający się z klasztorem Bonifratrów. Kiedyś on należał do Choiseul'a, a potem przeszedł na własność Pomarnackich. W tymto gmachu korytarzyk prowadzi na drugi dziedziniec i do ogródka. Tam są i oddzielne mieszkania, posępne od żelaznych krat w oknach i grubych murów obróconych ku zachodowi. Lecz tam było pełno życia, tam właśnie

¹⁾ Pamiętnik ten dotąd nigdy nie wydany, pisany był przez jednego z najbliższych podówczas przyjaciół Mickiewicza i założycieli stowarzyszenia Filomatów. Szczegóły zawarte w niniejszym rozdziale znane są po części publiczności, głównie z opowiadania Ign. Domeyki (w Roczniku Tow. Hist. Literack. w Paryżu). Świadek, którego Pamiętnik dziś mamy zaszczyt ogłosić, opowiada je zgodnie z tamtym, przecież obszerniej nieco: tak, że czytelnik znajdzie tu rzeczy zupełnie dotąd nieznanne. W każdym razie jest to dokument nowy do historii Mickiewicza i jego towarzyszy, spisany przez naocznego świadka i jednego z najbardziej znaczących w gronie ówczesnej młodzieży wileńskiej. Szczęśliwi jesteśmy i szanownemu autorowi bardzo wdzięczni, że możemy podać go do wiadomości publicznej.

(Przyp. Red.)

wylęła się promienistość. Ztąd wybuchnęły promionki, wyleciał pierwszy popęd do majówek, do łączenia się braterskiego między młodzieżą uniwersytecką. Tam były lokale Bożydara, alias Teodora Łozińskiego (z epitetem Szerokiego), Antoniego Frejenda, przezwanego Gramatykiem, Józefa blondyna i Eliasza cybatego, czterech uczniów uniwersytetu. Rzadko do nich zagłądała poępnosć.

Na początku 1820 r. Tomasz Zan, kędzierzawy, później zwany Arcym (t. j. arcypromienistym), starszy Budrewicz (Budrys) i Łoziński postanowili ubiegać się o stopień magistra. Przygotowania do egzaminu odbywały się w mieszkaniu Łozińskiego. A że w tym celu potrzeba wymagała wstawać bardzo rano, dwaj przeto wspomnieni spółzawodnicy często u niego i nocowali. Żeby rozerwać umysł strudzony, najwłaściwszą okazała się przechadzka tyle pożyteczna i dla ciała. Lecz dni pochmurne, czas błotnisty zniewalały do siedzenia w domu i rozmowy. Młodzi ludzie, pełni ognia tchnęli miłością, rozmawiali o miłości; jeden tylko Budrys, zawiędły matematyk, marząc o iksach był obcym tej materii, puszczał z gęby dym tytuniowy i niekiedy mruczał. Słońce wiosenne już poczęło zagłądać w okna, a z wiosną i człek się ożywia, i krew prędej w nim krąży, i mocniejsze uczucia się obudzają. Prócz tego, któżby przed tobą, nieoceniona Feli, nie zgiął kolana! któżby mógł pozostać obojętnym w gronie hożych i najszlachetniejszych dziewoi wileńskich? Dwadzieścia kilka panien, niejednostajnych co do urody, lecz nie ustępujących sobie w przymiotach serca, z zapalem przyjmujących wykładane im nauki na pensyi prywatnej, dających niepłonną nadzieję, że z czasem zostaną dobrymi żonami, pracowitymi matkami, zacnymi obywatelkami, czy nie mogły obudzać najszczerzych uczuć w znających je osobach?

Dziwić się więc nie należy, że w takim stanie serca rozmowy najczęściej zmierzały do miłości. A ponieważ o niej, równie jak i o szczęściu, każdy rozumie podług osobistego usposobienia, więc i Tomasz Zan utworzył sobie szczególną dla niej teorią. Podług niego, miłość bywa trojaka: estetyczna czyli tak nazwana platoniczna, fizyczna czyli cielesna i małżeńską. Miłość jest to uczucie obudzone w sercu przez istotę bardzo delikatną, subtelną, ledwo że nie duchową, wylewającą

się przez oczy w kształcie promieni (te są subtelniejsze od zwyczajnych promieni światła, ztąd przewane są promionkami). Promionki wychodząc ze źrenicy szerzą się coraz dalej, tak, że z nich formują się dwa ostrokągi, których wierzchołki są w źrenicy, a podstawa mniej lub więcej oddalona stosownie do stopnia uczucia. Obie płci mają takie ostrokągi, które jeżeli się spotykają jednorodne, wtedy podług praw fizyki, wzajemnie się odpychają, a różnorodne łączą się chemicznie, nikną, a promionki rozlewając się na około formują atmosferę, w której się kręcą koło siebie dwie osoby.

Przyczyna uczucia miłości jest czysta, prawie nie materialna; ztąd i samo poczucie, miłość estetyczna jest czysta, święta, swobodna od wszelkiej cielesności i napełnia duszę.

Tak Tomasz kochał Felę, tak każdy może kochać, kto ma tylko imaginacyą więcej wzniesioną i uczucia szlachetne; trzeba jednak, żeby też ideał obudzający miłość był równie szlachetny, równie czysty jak sama miłość; ktokolwiek kocha inaczej, kocha fizycznie (prócz małżeństwa), i wszetecznym nazywa się ten, kto zakochany popełnia zdróżności; kogo miłość nie pobudza do pracowitości i czynów szlachetnych, ten nie kocha prawdziwie. Wszeteczny i ten, kto się przechwala swoją miłością i mówi o niej jak o zabawie; kto używa wyrazów nieprzystojnych, ten marzy o sobie, że jest zakochanym, a rzeczywiście wszeteczny. Prawdziwa miłość zabrania użycia wszelkich zapalających trunków, chyba tylko w razie koniecznej potrzeby dla zdrowia, a zaspakaja pragnienie wodą lub mlekiem, które są tak czyste jak sama miłość; kto nie słucha tego prawidła, jest wszeteczny.

Jak każda teoria, tak i ta ulegała rozmaitym zarzutom i krytykom. Codziennie zgromadzała się młodzież do owego mieszkanka i często po kilka godzin o tem rozmawiała. Jedni zgadzali się ze zdaniem Tomasza i przyjmowali je z przekonaniem, drudzy powstawali nań i najczęściej tylko dla obudzenia interesu. Ztąd ukazali się stronnicy i niemal obojętni, bo nie byli zupełnymi przeciwnikami. Stronnicy od promionków przybrali sobie nazwisko *promienistych*, zaczęli upowszechniać ową teorią między znajomymi; lecz najgorliwszym był Antoni Frejend, później przewany Gramatykiem; ciągle zakochany, prawie zawsze znajdując się między kobietami, rozsiewał w ich

kółkach zasady promienistości. Natura tworząc kobiety słabszemi obdarzyła je żywszemi uczuciami, przenikliwością i niejako instynktem ku wszystkiemu, co jest dobre i szlachetne, a zdanie o tem, że młodzieniec nie zdolny czuć prawdziwej miłości jest wszeteczny, pochlebiało miłości własnej każdego. Ztąd i kobiety przychylnie owej teorii zjednały sobie nazwisko *promienistek*. Naturalnie, że tym sposobem liczba promienistych znacznie się powiększyła: do nich przyłączyli się i obojętni, jak tylko postrzegli istotną korzyść od szerzenia się owej teorii między młodzieżą, a co większa zaczęli bardzo czynnie ją popierać.

Nastąpił marzec, zaczęła się wiosna, i egzamina magistrantów się skończyły. Przyszła pora pomyśleć o rozrywkach i zabawach. Najprzyjemniej zdawało się chodzić po kilku lub kilkunastu razem na Kosę lub Popławy, pić tam mleko świeże lub jeść kwaśne. Wtedy rozmowa najpospoliciej toczyła się o miłości, zatem i o promienistości. Prawie codziennie to się odbywało na otwartem polu.

Wiosna szczególnie tego roku była piękna. Braterskie stosunki osób tchnących jednemi zamiarami, zgodnych w swoich chęciach i myślach, uprzejma grzeczność i łaska kobiet wyraźnie na nich się zlewająca, podniosły życie do wysokiego stopnia. Zbliżył się maj, a z nim odnowiła się pamięć majówek w latach dziecińczych. „Dla czegożbyśmy nie mogli i teraz użyć tej przyjemności?“ odezwało się wielu. Młodzieńcze życie zbyt krótkie, byśmy nie mieli z niego korzystać, a zabawa w sobie najniewinniejsza. Lecz na majówkę potrzeba iść zrana: witać wschodzące słońce młodości. „Pójdźmy na majówkę“ był głos powszechny, i dzień 6 maja, jako świąteczny, na ten cel przeznaczono. Tomasz jako twórca wspomnianej teorii mianowany został Arcypromienistym, czyli prosto Areym. Uproszono go, aby napisał prawidła, jak przystoi prowadzić się młodzianowi, aby zostać godnym nazwiska promienistego i kiedy może być godnym piastować w swoim sercu święte uczucie czystej miłości.

Już to miała być niezwykajna przechadzka; zgadzam się, że w domu, w dobranem gronie złożonem z kilku osób pospolicie przyjemniej się czas przepędza niż w natłoku, ale w polu, w miejscu odkrytem daleko przyjemniej, więcej ru-

chu, więcej zapału do zabawy. Prócz tego, wypadło porużyć i tych, którzy się mogli zaliczać do rzędu wynawców promienistości, lecz nie byli jeszcze instalowani, nie słyszeli wykładu teorii z ust samego jej twórcy. W tym celu poruczono najgorliwшему zwolennikowi, Gramatykowi wezwanie na majówkę miłośników mleka. Trzeba było widzieć jego czynność. Czwartego i piątego maja był prawdziwie w swojej sferze. Uznał on za najlepsze użyć biletów dla wezwania i przygotował ich około sześćdziesięciu; na jednej stronie narysował serca promieniejące, a na drugiej napisał wezwanie na majówkę, oznaczając dzień i godzinę przed wschodem słońca: było tego kilka wierszy, co wyraz to omyłka ortograficzna i prócz tego jeden wiersz patrzył do nieba, drugi na ziemię, a były i takie, które szły dyagonalnie.

Pamiętny wzgórkumajony murawą, wznoszący się niedaleko od murowanego niegdyś młyna Tyszkiewicza, tyś przyjął na siebie zbierającą się młodzież, na tobie wydano hasło do zabawy, na tobie zawiązało się grono promienistych! Zgromadziło się ich na ten raz czterdziestu kilku, którzy z przekonania w gruncie serca, że kto z Bogiem zaczyna, szczęśliwie kończy, uznali za przyzwoite naprzód złożyć hołd Twórcy poranną, prostą, wiele mówiącą pieśnią Karpińskiego: „Kiedy ranne wstają zorze“ i t. d.

O jak wspaniała natura poranna na otwartem miejscu, jak w niej wszystko przemawia do duszy i serca! Orzeźwiający chłodny poranek, cisza w powietrzu, cisza w okolicy: słyhać tylko szmer wody, lekki szelest liści i wdzięczne kwilenie ptasząt; niebo czyste lazuruwe, wschód tylko zapala się płomieniem i krąg słońca pysznie się wznosi nad horyzont, naprzód w kształcie eliptycznym jak rozżarzone żelazo, potem przybiera postać foremnej kuli i zaczyna ciskać promienie białawe.

Taki był poranek szóstego maja. Dobrane głosy promienistych zwały się z nuceniem ptaków i wschodzące słońce było świadkiem ich uczuć i pokory dla dawcy życia. Istotnie, wszystko tedy zwracało serca i umysły ku pobożności prawdziwej. Następnie głos powszechny obwołał Tomasza w stopniu Arcego: on przeczytał piętnaście prawideł przez siebie ułożonych, jak się mają prowadzić promieniści, aby zostać godnymi

tego nazwiska. Zachęcać do pracy i trzeźwości, ocucić bogobojność przodków naszych, miłość bliźniego, tkliwość na nędzę i gotowość wspierania jej podług możności, uległość władzy i prawom krajowym, posłuszeństwo i uszanowanie zwierzchności, a nawzajem sprawić obrzydzenie tego wszystkiego, co kazi serce i pomracza umysł — było celem wspomnianych prawideł. Nikt nie przysięgał na wypełnianie tych przepisów, bo Promieniści nie składali towarzystwa, ale każdy przejął się ich duchem i sercem pełnem dobrych chęci, a nie usty częstokroć niezgodnemi z sercem, zrobił w duszy swej stałe postanowienie najświęciej nietylko samemu je spełniać, lecz i drugich zachęcać przykładem do podobnegoż postępowania.

Ze wzgórką Promieniści przyszli na Rosę, gdzie w lepiance kniotka oczekiwało ich mleko świeżuteńkie i zgoła z niczem niezmięszane. Postawiono hładysze; promieniści z miseczkami, szklankami lub łyżką i porządnym kawałkiem chleba wzięli się do roboty, rozrzućeni w sąsiednim gajku. Zimne mleko nie parzyło gęby i podniebienia jak herbata lub kawa. Prócz tego pito je śród śmiechu i żarcików, na trawie pod krzakami. Sytość sprawiła dreszcz chwilowy, ruch stał się nieodbicie potrzebnym; jedni więc puścili się na wyścigi, drudzy przeistoczyli się w atletów dla doświadczenia sił własnych, inni rzucili się na wielki kamień, żeby go wciągnąć na górę kilkosążniową, na znak wytrwałości w swoim postanowieniu.

Zabawy te trwały około dwóch godzin: dosyć dla ciała, należało zająć i umysł. Na łączce usypanej kwiatami zebrali się promieniści w koło; tam rozpoczęły się narady, skutkiem których były następujące szczegóły:

1) I postępkami i słowy rozszerzać promienistość, bo to jedno znaczy co zachęcać do cnoty.

2) Życzących sobie zastosować się do prawideł nakreślonych dla promienistych przysyłać do Arcego, który da im te prawidła do przeczytania i zapisze nazwiska, aby przez to można było wiedzieć, jak wielka liczba osób będzie na następnej majówce.

3) Nie wszyscy widzą, którzy patrzą; nie wszyscy zdrowi, którzy chodzą. Znajdą się bez wątpienia tacy, którzy wbrew rzeczywistości będą piorunować i wyszydzać cel promienistych;

lecz bynajmniej na takich się nie gniewać, a litując się nad ich zaślepieniem, wszetecznymi nazywać.

4) Ponieważ zakupienie mleka i chleba na wielką liczbę osób nie może ciążyć na kieszeni jednego lub kilku, przeto uchwała się dobrowolna składka, wedle możliwości każdego: ostatki po każdej majówce mają być oddane biednym.

5) Dla lepszego porządku przy rozdziale mleka i chleba, dla łatwiejszego udzielania sobie wiadomości, promieniści podzielą się na dwór i województwa.

6) Dwór składają osoby najbliższe i prawie ciągle otaczające Arcego, i te są: wielki marszałek, wielki podkomorzy, skarbnik koronny, marszałek dworu i z każdego województwa szambelan; a kiedy umnożą się województwa, po dwóch szambelanów z każdego.

7) W województwach naczelnikiem jest wojewoda, ma swojego radcę, którego mianuje Arcy, przytém skarbnika wybranego głosowaniem, bo trzeba, aby miał u wszystkich zaufanie, komorników także i stolników, a szambelanów do dworu i województw mianuje Arcy i liczbę ich naznacza.

8) Arcemu przyznaje się władza dyktatorska bez żadnego ograniczenia i odpowiedzialności.

9) Wielki marszałek zamiast laski marszałkowskiej, z ogromną gałęzią jodłową w ręku ma przewodniczyć zabawom i naradom, pilnować porządku powszechnego, ogłaszać postanowienia Arcego, dawać głos chcącym czytać coś lub mówić, karcieć naruszających porządek, burować wykraczających przeciwko prawidłom promienistych, dokładać starania, aby wszyscy przyjemnie się bawili i zabawa miała pożytek nietylko cielesny lecz i umysłowy. Dlatego w. marszałek powinien mieć głos mocny, być wesołego humoru, ciągle czynny, przezorny. Za takiego jednomyślnie uznany Teodor, alias Szerocki.

10) W. podkomorzy z komornikami naznacza miejsce na majówkę, miejsce suche, pokryte murawą, ocienione drzewami, przytém mające piękne widoki i obszerne równe pole dla wyścigów, a w czasie majówek rozprawdza województwa do miejsc dla nich naznaczonych.

11) W. skarbnik ze skarbnikami zawiaduje kasą, do której wnoszą skarbnicy zebraną w swoich województwach składkę i za jej całość są odpowiedzialni. Oni mają staranie o zaku-

pienie potrzebnej ilości mleka i chleba, i rozdzielają je na dwór i województwa. Z rozchodów przed zebraniem w końcu każdej majówki winni zdawać rachunek i żądać decyzji względem tego co zostanie.

12) Marszałek dworu ze stolnikami po rozejściu się dworu i województw na miejsce im naznaczone udają się do magazynu, i tam od skarbnego i skarbników przyjmują mleko i chleb, marszałek dla dworu, a stolnikowie dla województw.

13) Szambelanowie roznoszą polecenia Arcego tak do województw jak i osób szczególnych, i nieodstępnie mu towarzyszą, osobliwie w czasie majówek.

14) Radcy województw przynoszą do Arcego ich żądania i prośby, donoszą mu o spełnieniu jego poleceń, lub w przypadku niespełnienia przekładają zasługę ku temu przeszkody.

15) Województwa mają nazwiska od kolorów i tymczasowie ustanawia się ich siedm: błękitne, białe, liliowe, różowe, zielone, amarantowe, granatowe.

16) Majówki mają się rozpoczynać o wschodzie słońca i trwać do sumy w kościele ś. Jańskim, na którą udawać się wszyscy są zobowiązani.

17) Żeby na majówkach nietylko ciało miało zasiłek, ale i umysł, prócz zabaw i picia mleka udzieli się czas na czytanie ćwiczeń: szczególniej do tego zobowiązują się poeci, z pomiędzy których będą wybrani tak nazywani witajnicy; dopuszcza się też i krótka proza.

Na tem się skończyła pierwsza majówka i promieniści udali się do kościoła, jako w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego. Nazajutrz już się okazał wpływ ich na młodzież uniwersytecką. Trzeba oddać sprawiedliwość kobietom, że nie mało też na to wpłynęły. Skoro się rozeszła wieść o pierwszej majówce i o wszystkim co się tam działo, matki synów, siostry braci, kochanki kochanków zaczęły zobowiązywać do łączenia się z wyznawcami promienistości i obojętnych dla niej zawstydzaly. Nazajutrz tedy w salach uniwersyteckich ani szarkania nogami, ani stukania kijami, ani ciągłego wałęsania się do końca lekcyi nie było słyhać; lekcye liczniejszymi napełniały się słuchaczami i liczba notujących wykłady znacznie się powiększyła. Sąsiad wpływał na sąsiadów, słabszy udawał się po radę do mocniejszego. Ztąd wypadło, że do 15 maja

zapisalo się u Arcego na majówkę, prócz dawniejszych, blisko dwóchset, a ogólna liczba daleko przewyższała 200 osób.

Dnia 16 maja zaczęła się druga majówka o naznaczonej godzinie i na wzgórk; lecz w małej odległości od miasta niepodobna było zafundować dostatecznej ilości mleka. Miejsce zabawy przeniesiono milę od miasta do wsi nazwanej Góra za Popławami. Wioska niewielka, nie piękniejsza od innych wiosek litewskich, lecz bogata krówkami dostarczyła mleka. Leży ona na wierzchołku pasma gór, które w całej przestrzeni po swej pochyłości pokryte są albo wąwozami, albo gaikami, albo usłane kwicistą darniną. Najpowabniejszy tam widok z północy i zachodu, gdzie się ukazuje Wilno jak na dłoni ze wszystkimi okolicami aż do gór ponarskich. Na południu i ku wschodowi rozciągają się uprawne pola, a niedaleko ode wsi znajduje się gaj z brzóz wielkich, pod których cieniem było naznaczone miejsce dla województw; lecz wprzódy miało się odbyć ogólne zebranie na obszernej łączce wiskającej się w gaik. Jakoż Arcy zajął wierzchołek, a na pochyłości pod krzewami w kształcie księżycy w nowiu pomieścili się promieniści. Arcy podał w. marszałkowi listę tych, co mieli czytać swoje ćwiczenia jak wierszem tak i prozą, i ten z gałęzią jodłową stanąwszy na środku zaczął z kolei wywoływać. Między poetami jedni naśladowali naturę, drudzy starali się małpować Adama, a Jaś z Mozyrza okazał się wiernym zwolennikiem klasycyzmu. Pisząc w czasach chrześcijańskich, w Litwie i o wiosennych zabawach litewskich nie zapomniał ani Feba, ani Flory, ani Zefirów, uciął nawet apostrofę do Muzy, za co Szerocki skroił mu kurtę później w swoich *jambach*. W. marszałek z polecenia Arcego ogłosił, że zwierzchność uniwersytecka prawidła promienistych uznała za pożyteczne dla młodzieży, zezwoliła na majówki i na wprowadzenie ich między młodzieżą uniwersytecką. Dalej zabrzmiała muzyka i taniec powszechny pociągnął się między brzozami na polu. Głosy śpiewu ogólnego towarzyszyły mu nieprzerwanie. W pierwszej parze Bufonacki (Feliks Kołakowski) z całą śmiesznością swojej figury szedł za mężczyznę, a za kobietę... Szerocki, podnózek wszystkich kobiet. Wesołość długo trwała niewysłowiona.

Tymczasem nastąpiła pora wysłuchania rachunków ze zbioru pieniędzy i roztrząśnienia przygotowanych projektów.

W tej chwili wpadła w oko wielka kadź na dziedzińcu jednego chłopka. Młodzież krotofilna zamierzyła użyć jej zamiast katedry dla śmiesznego Szerockiego. Postawiono ją na polu i w marszałek na rękach niesiony znalazł się w owej kadzi ze swoją jodłową gałęzią; śmiech powszechny i oklaski widzów pobudziły Szerockiego do zrobienia jeszcze zabawniejszej figury. On ukląkł. Wyobraźcie sobie gruby kłoc drzewa, opatrzony we dwie ręce, niekształtną głowę, twarz ponsową, oczy błyszczące, gębę rozwartą, nos wielki, i będziecie mieli Szerockiego, którego tak pięknie przedstawił w takiej postaci znakomity malarz Smokowski.

Rachunek był krótki, sumienny; pozostałość przeznaczona na wsparcie biednych uczniów. Wtedy postanowiono też oświadczyć wdzięczność płci pięknej za udział, jaki okazała w rozwinięciu prawideł, i co piękniejszym ofiarować bukiety z kwiatów dobranych. Obowiązek ten włożono na bliżej znajomych.

SPIS RZECZY

zawartych w tomie IV. rocz. XI.

	str.
Bogusław Radziwiłł, koniuszy litewski, przez Bernarda Kalickiego	3, 169, 398
Psychologia Samobójstwa, (dokończenie) przez Stanisława Załęskiego	49
Pogadanka o piórze i pisaniu, przez Lucyana Siemińskiego	79
O pośmiertnych komedjach Fredry, przez Stanisława Tarnowskiego	101
Don Alfonso d'Este kandydatem do korony polskiej i jego poseł poeta Guarini, roku 1575, przez C.	195
Narodowość i jej stanowisko wobec państwa i ludzkości, przez Franciszka Kasparka	212, 321
Zwierciadło głupstwa, powieść, napisał Ignotus	248, 335
Majówka wileńska w roku 1820, urywek z ówczesnego pamiętnika	394
Nowe odkrycia archeologiczne w Rzymie	404
Do Reformy stosunków wiejskich. VI O budowlach publicznych przez Jana Stadnickiego; VII. O ankiecie ekonomicznej przez Tadeusza Pilata; VIII. Projekt Wydziału Krajowego do nowej ustawy drogowej przez Jana Stadnickiego	135, 274, 424
Przegląd literacki, przez L. Powidaję, Augusta Sokółowskiego, Stanisława Tarnowskiego, i Hugona Zatheya	438
Przegląd polityczny, przez Aleksandra Szukiewicza	150, 302, 447
Nowe książki	165
Koncert historyczny polski	166
Wspomnienia pośmiertne. O. Aleksander Jełowicki i Maurycy hr. Dzieduszycki, przez Józefa Szujskiego	315
Sprawozdania zakładów naukowych i stowarzyszeń	458
Kronika bibliograficzna	461



SPIS TREŚCI

Wydawnictwo Towarzystwa Wiedzy i Umiejętności

1. Wstęp 1

2. O autorach 2

3. O wydawnictwie 3

4. O sposobie czytania 4

5. O sposobie pisania 5

6. O sposobie mówienia 6

7. O sposobie myślenia 7

8. O sposobie życia 8

9. O sposobie umierania 9

10. O sposobie kochania 10

11. O sposobie walczenia 11

12. O sposobie zwyciężania 12

13. O sposobie przetrwania 13

14. O sposobie przetrwania 14

15. O sposobie przetrwania 15

16. O sposobie przetrwania 16

17. O sposobie przetrwania 17

18. O sposobie przetrwania 18

19. O sposobie przetrwania 19

20. O sposobie przetrwania 20

21. O sposobie przetrwania 21

22. O sposobie przetrwania 22

23. O sposobie przetrwania 23

24. O sposobie przetrwania 24

25. O sposobie przetrwania 25

26. O sposobie przetrwania 26

27. O sposobie przetrwania 27

28. O sposobie przetrwania 28

29. O sposobie przetrwania 29

30. O sposobie przetrwania 30

31. O sposobie przetrwania 31

32. O sposobie przetrwania 32

33. O sposobie przetrwania 33

34. O sposobie przetrwania 34

35. O sposobie przetrwania 35

36. O sposobie przetrwania 36

37. O sposobie przetrwania 37

38. O sposobie przetrwania 38

39. O sposobie przetrwania 39

40. O sposobie przetrwania 40

41. O sposobie przetrwania 41

42. O sposobie przetrwania 42

43. O sposobie przetrwania 43

44. O sposobie przetrwania 44

45. O sposobie przetrwania 45

46. O sposobie przetrwania 46

47. O sposobie przetrwania 47

48. O sposobie przetrwania 48

49. O sposobie przetrwania 49

50. O sposobie przetrwania 50

51. O sposobie przetrwania 51

52. O sposobie przetrwania 52

53. O sposobie przetrwania 53

54. O sposobie przetrwania 54

55. O sposobie przetrwania 55

56. O sposobie przetrwania 56

57. O sposobie przetrwania 57

58. O sposobie przetrwania 58

59. O sposobie przetrwania 59

60. O sposobie przetrwania 60

61. O sposobie przetrwania 61

62. O sposobie przetrwania 62

63. O sposobie przetrwania 63

64. O sposobie przetrwania 64

65. O sposobie przetrwania 65

66. O sposobie przetrwania 66

67. O sposobie przetrwania 67

68. O sposobie przetrwania 68

69. O sposobie przetrwania 69

70. O sposobie przetrwania 70

71. O sposobie przetrwania 71

72. O sposobie przetrwania 72

73. O sposobie przetrwania 73

74. O sposobie przetrwania 74

75. O sposobie przetrwania 75

76. O sposobie przetrwania 76

77. O sposobie przetrwania 77

78. O sposobie przetrwania 78

79. O sposobie przetrwania 79

80. O sposobie przetrwania 80

81. O sposobie przetrwania 81

82. O sposobie przetrwania 82

83. O sposobie przetrwania 83

84. O sposobie przetrwania 84

85. O sposobie przetrwania 85

86. O sposobie przetrwania 86

87. O sposobie przetrwania 87

88. O sposobie przetrwania 88

89. O sposobie przetrwania 89

90. O sposobie przetrwania 90

91. O sposobie przetrwania 91

92. O sposobie przetrwania 92

93. O sposobie przetrwania 93

94. O sposobie przetrwania 94

95. O sposobie przetrwania 95

96. O sposobie przetrwania 96

97. O sposobie przetrwania 97

98. O sposobie przetrwania 98

99. O sposobie przetrwania 99

100. O sposobie przetrwania 100

F

8423